

Siostry
pod
wschodzącym
słońcem

PRZEŁOŻYŁA
PAULINA SURNIAK

HEATHER
MORRIS

MARGINESY

Sisters Under the Rising Sun

TEXT COPYRIGHT © Heather Morris, 2023

Originally published in the English language in the UK by Bonnier Zaffire,
an imprint of Bonnier Books UK Limited, London
The moral rights of the author have been asserted

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Paulina Surniak
COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY Wydawnictwo Marginesy,
Warszawa 2024

*Dla pielęgniarek na całym świecie –
tych, które żyją teraz, żyły kiedyś
i żyć będą w przyszłości.
Dzięki wam świat staje się lepszy*

*Dla Sally i Seána Conwayów.
Dziękuję, że podzieliliście się ze mną
opowieścią o waszej matce i babce
Norah Chambers*

*Dla Kathleen Davies, Brendy Pegrum
i Debry Davies.
Dziękuję, że opowiedziałyście mi
o swojej kuzynce Neście (James) Noy*

W 1942 roku japońska armia przystąpiła do II wojny światowej. Podbiwszy wyspy Pacyfiku, dotarła do Malajów i Singapuru – będącego wówczas brytyjską kolonią – który przeszedł w ręce Japończyków 15 lutego 1942 roku.

Japońskie siły powietrzne zbombardowały statek handlowy Vyner Brooke, który przewoził zdesperowanych uchodźców z Singapuru. Kilka godzin później parowiec spoczywał już na morskim dnie.

Spora grupa rozbitków zdołała się przedostać na odległą wyspę u wybrzeży Sumatry. Wkrótce schwytali ich Japończycy. Rozdzielili kobiety, mężczyzn i dzieci i wraz z setkami innych jeńców wysłali ich do obozów położonych głęboko w dżungli. Panowały tam przemoc i głód, a choroby zbierały obfite żniwo.

Rozbitkowie, przenoszeni z obozu do obozu, walczyli o przeżycie przez trzy i pół roku.

Oto ich historia...

PROLOG

Singapur

luty 1942

Norah Chambers siedzi na skraju łóżka córki i czeka, aż ta się obudzi. Musi z nią przeprowadzić wyjątkowo bolesną rozmowę. Wraz z mężem postanowili odesłać Sally z Singapuru. Dziewczynka ma wyjechać z ciotką Barbarą i kuzynami. Sally przyjmuje tę decyzję tak, jak można się było spodziewać. Norah tuli zrozpaczoną córeczkę, która chce zostać z rodzicami i płacze, że ich nie zostawi – ani teraz, ani nigdy. Prawie nie zauważa dwójki kuzynów, którzy wpadają do pokoju i wołają, że wkrótce pożeglują przez ocean i będą mieli mnóstwo przygód.

– Sally, płyniemy do Australii! – skandują. – Wielkim statkiem!

Singapur wkrótce się podda, a Norah nie ma wyboru. John jest w szpitalu, zachorował na tyfus. Gdy wydobrzeje, oboje dołączą do córki.

W samochodzie jadącym na przystań Sally nie przestaje płakać. Odwraca głowę i patrzy w okno, nie pozwala się pocieszyć. Kiedy podchodzą do łodzi, z całej siły oplata rączkami talię matki. Obie nie potrafią się od siebie oderwać.

Pobliska eksplozja potęguje tylko ich strach przed tym, co przyniesie przyszłość. Szloch Sally przeradza się w pełen przerażenia krzyk. Norah zamiera w bezruchu, otępieła ze zgrozy na widok tego, co rozgrywa się przed jej oczami, na myśl o tym, jak krzywdzi najcenniejszą dla siebie osobę. Kiedy świat wokół nich pochłaniają

płomienie, Barbara szybko bierze dziewczynkę na ręce i biegnie w kierunku trapu.

- Niedługo przyjedziemy do ciebie z tatusiem. Bądź grzeczna, kochanie, za parę dni nas zobaczysz, obiecuję! - woła Norah.

Sally nie przestaje płakać i wyciąga ręce do matki. Ta bezwiednie rusza za nią, ale wtedy Ena, młodsza siostra Norah, łapie ją za ramię i odciąga. Razem patrzą, jak Barbara i Sally znikają na pokładzie. Nie pomachają sobie radośnie na pożegnanie.

- Czy jeszcze kiedyś ją zobaczę? - pyta z rozpaczą Norah.

I

UPADEK SINGAPURU

Singapur
luty 1942

- Nie chcę jechać! Norah, proszę, zostańmy.

Płaczliwe błagania Eny Murray zostają zagłuszone przez krzyki kobiet i dzieci, eksplozje i huk japońskich myśliwców. Kolejny pocisk trafia w cel, a statek aliantów cumujący w porcie rozpada się na części.

John, mąż Norah, i Ken Murray, mąż Eny, kucają obok żon, zasłaniając je przed deszczem odłamków. Tkwienie w miejscu w niczym im jednak nie pomoże. Ken pomaga kobietom się podnieść, a John z trudem łapie oddech i próbuje utrzymać się na nogach.

- Ena, musimy wsiadać, i to już! - Norah nie przestaje namawiać siostry do wejścia na pokład brytyjskiego okrętu Vyner Brooke.

Otacza ich chaos, z którego trzeba się jak najszybciej wydostać, znaleźć schronienie. Norah szybko ściska męża. Nie powinien jeszcze wychodzić ze szpitala, jest słaby i ma duszności, ale poświęciłby resztki sił, żeby ochronić żonę i jej siostrę.

- Ena, proszę, posłuchaj siostry - mówi Ken. - Kochanie, musisz wyjechać, a ja pojedę do twoich rodziców. Obiecuję, że się nimi zajmę.

- To nasi rodzice - odpowiada Norah - więc to my powinniśmy się nimi zająć.

- Norah, twoja córka czeka tam na ciebie - przypomina Ken. - Ty i John musicie odnaleźć Sally. Chciałbym też, żebyś zaopiekowała się Eną w zastępstwie za mnie. - Ken dobrze wie, że tylko on

może zostać w Singapurze i zająć się teściami. John jest poważnie chory, podobnie jak James, ojciec obu kobiet, którego stan nie pozwala na podróż. Margaret, matka Norah i Eny, nie chce zostawiać męża samego.

Gdzieś w pobliżu wybucha kolejna bomba, wszyscy rzucają się na ziemię. Za sobą mają płonący Singapur, przed nimi rozpościera się morze upstrzone wrakami statków i łodzi pożeranymi przez ogień.

- Jedźcie, póki możecie. Statek zaraz odpłynie, inaczej nie wydobędzie się z portu. Musicie być na pokładzie. - Ken stara się przekrzyknąć hałas. Cmoka Norah w policzek, ściska Johna za ramię i przyciąga do siebie Enę. Tuli ją mocno i całuje po raz ostatni, po czym popycha w kierunku statku.

- Kocham cię - woła jego żona. Głos jej się załamuje.

- Uciekajcie z tego piekła. Znajdźcie Sally, Barbarę i chłopców. Wkrótce do was dołączę - krzyczy Ken do oddalającej się rodziny.

Norah, John i Ena wmieszali się już w tłum pasażerów i idą powoli po trapie w kierunku okrętu.

- Sally, musimy ją odnaleźć - mamrocze John, a nogi się pod nim uginają. Żona i szwagierka podtrzymują go i ciągną za sobą.

Norah nie wie, co powiedzieć. Potykając się, zmierza ku przeznaczeniu, a głowę wypełnia jej płacz córki. „Nie chcę wyjeżdżać. Mamusiu, proszę, pozwól mi z tobą zostać”. Zaledwie kilka dni temu wsadziła ośmiolatkę na inny statek.

„Wiem, kochanie - odparła przymilnym tonem. - Gdyby była jakakolwiek możliwość, że zostaniemy razem, na pewno byśmy zostały. Bądź dzielna dla mnie, pojedź z ciocią Barbarą i kuzynami. Nawet się nie zorientujesz, a dołączymy do was z tatusiem. Kiedy tylko mu się polepszy”.

„Ale obiecałaś, że mnie nie odeślesz. Obiecałaś”.

Sally stała obok niej, a łzy spływały po jej pokrytych czerwonymi plamami policzkach.

„Wiem, ale czasem mamusie i tatusiowie muszą złamać jakąś obietnicę, żeby ich córeczki były bezpieczne. Obiecuję...”

„Nie mów tak. Nie obiecuj, skoro już wiem, że nie dotrzymujesz słowa”.

„Sally, możesz tu podejść i potrzymać Jimmy’ego za rękę?” – wtrąciła ciotka Barbara. Była starszą siostrą Norah i Eny. Zwracała się do siostrzenicy łagodnym tonem. Norah czuła się dzięki temu lepiej, wiedziała, że Sally będzie bezpieczna z rodziną.

- Ani razu się nie obejrzała – szepcze teraz do siebie, z trudem przemieszczając się do przodu. – Po prostu wsiadła na statek i zniknęła.

Pasażerowie mający stosowne dokumenty przechodzą na odgrodzoną część przystani i zbijają się w grupki. Są wśród nich przerażeni dorośli i zawodzące dzieci. Wszyscy uginają się pod ciężarem bagażu, który uznali za najistotniejszy.

Kilka pielęgniarek służących w australijskiej armii pokazuje papiery urzędnikom, którzy pospiesznie wpuszczają je za ogrodzenie. Stają z boku i przyglądają się mijającym je cywilom, aż wreszcie w bramie pojawiają się kolejne kobiety w takich samych mundurach. Ściskają czekające koleżanki, jakby witały dawno niewidziane przyjaciółki. Wśród nowo przybyłych przepycha się drobna osóbką.

- Vivian, Betty, chodźcie tu – woła.

- Cześć, Betty, to Nesta!

Wszystkie trzy serdecznie się obejmują. To siostry Nesta James, Betty Jeffrey i Vivian Bullwinkel. Zaprzyjaźniły się na Malajach, gdzie przed najazdem Japończyków opiekowały się żołnierzami aliantów. Jak wszyscy tu zgromadzeni, zostały zmuszone do ucieczki z Singapuru.

- Cieszę się, że znowu się spotkałyśmy – mówi Nesta, uradowana widokiem przyjaciółek. – Nie byłam pewna, czy nie płynęłyście z wczorajszą grupą.

- Betty była wpisana na wczoraj, ale udało jej się zniknąć, kiedy trzeba było wychodzić. Liczyliśmy na to, że nas nie odeślą, tyle jest tu jeszcze pracy - dodaje Vivian.

- Siostra przełożona próbowała ich przekonać, żeby pozwolili nam zostać. Jeszcze nie jesteśmy na statku, więc może dowództwo ostatecznie uzna, że warto zostawić nas w Singapurze z chorymi, którzy nie są w stanie podróżować - wyjaśnia Nesta.

- Zaczynają wpuszczać ludzi na łodzie, zostało jej mało czasu - zauważa Betty, zerkając na sznur mężczyzn, kobiet i dzieci wsiadających do rozhuśtanych łódek, które przewiozą ich na parowiec. Bomby wciąż spadają, co wywołuje fale, które rozbijają się o nabrzeże.

Nesta wbija wzrok w przystań.

- Zdaje się, że komuś trzeba pomóc. Zaraz wrócę.

- Potrzebujecie pomocy? - Nesta zwraca się do Norah i Eny, które usiłują sprowadzić Johna po stromych schodkach na jedną z łodzi. Jest już w połowie zapełniona, a pasażerowie wyglądają na przerażonych. Niektórzy płaczą, inni skamienieli ze strachu. Norah czuje czyjąś dłoń na ramieniu.

Odwraca się i widzi uśmiechniętą twarz drobnej kobiety w mundurze pielęgniarki. Kobieta jest tak niska i szczupła, że nie wygląda na kogoś, kto potrafiłby im pomóc, zwłaszcza że zarówno Norah, jak i jej mąż oraz siostra są dość wysocy.

- Jestem pielęgniarką w armii australijskiej, nazywam się siostra Nesta James. Mam więcej sił, niż się wydaje, umiem zajmować się pacjentami dużo cięższymi ode mnie, proszę się nie martwić.

- Myślę, że sobie poradzimy - stwierdza Norah. - Ale dziękuję.

- Może wsiądzie pani na łódź, a ja i pani towarzyszka pomożemy panu zejść. Pani go przejmie już na pokładzie. - Nesta jest uprzejma, ale stanowcza. - Był pan w szpitalu? - zwraca się do Johna i ujmuje go pod ramię.

- Tak - odpowiada mężczyzna, pozwalając się prowadzić. - Tyfus. Norah przechodzi na łódź, a Ena i Nesta przekazują jej Johna.
- Nie płynie pani z nami? - Ena pyta pielęgniarkę.
- Jestem z przyjaciółkami, popłyniemy następnym kursem. Ena rozgląda się i dostrzega sporą grupę kobiet w mundurach.

Łódź powoli odpływa, a do uszu Norah, Johna i Eny dobiega chór głosów z przystani. Pielęgniarki stoją w kręgu, dumnie wyprostowane, obejmują się za ramiona i głośno śpiewają, zagłuszając w ten sposób wybuch zbiornika z paliwem.

Nadszedł już ten moment, czas pożegnać się,
Musisz już wypłynąć, nie wolno ci zwlekać.
Kiedy cię nie będzie, wspomnij proszę mnie,
A gdy już powrócisz, będę tutaj czekać.

Siostra przełożona Olive Paschke zauważa, że Nesta intensywnie się w nią wpatruje.

- Siostra Drummond wystosowała ostatnią prośbę do dowództwa, by pozwolili nam tu zostać i zająć się naszymi pacjentami, ale porucznik powiedział jej, że nasz wniosek został odrzucony.

- Warto było spróbować, prawda? To nie w porządku zostawiać ludzi, którzy najprawdopodobniej będą nas potrzebować. Jak siostra przełożona to przyjęła?

- W jedyny możliwy sposób. Spojrzała na niego z dezaprobatą - odpowiada siostra Paschke. - Gdyby powiedziała, co myśli, miałyby kłopoty.

- Co oznacza, że nie zgadza się z tą decyzją, ale niechętnie ją akceptuje. Niczego innego bym się po niej nie spodziewała. - Nesta kręci głową.

- Chodź, zawołajmy resztę. Chyba nikt oprócz nas już nie czeka.

Na pokładzie parowca Vyner Brooke siostra Vivian Bullwinkel zabawia swoje towarzyszkę, dzieląc się ciekawostkami na temat okrętu.

- Nazwano go na cześć trzeciego radży Sarawaku, a niedawno dodano do tej nazwy skrót HMS, czyli Okręt Jego Wysokości, ponieważ przejęła go marynarka brytyjska. Ma miejsce tylko dla dwunastu pasażerów, ale aż czterdziestu siedmiu członków załogi.

- Skąd to wiesz? - pyta Betty.

- Byłam na kolacji z radżą, nie pamiętasz? Tak, wiem. Ja, stara, mała siostra Vivian Bullwinkel z Broken Hill, na kolacji z radżą. No ale nie sama, było tam sporo ludzi.

- Och, Bully, to typowe dla ciebie, dodać tę ostatnią informację. My wszystkie powiedziałybyśmy tylko, że byliśmy na kolacji z radżą - śmieje się Betty.

Kiedy ostatnia pielęgniarka wchodzi na pokład, kapitan nakazuje podniesienie kotwicy. Przypomina o zachowaniu ostrożności. Wie, że muszą się przedostać przez obszar zaminowany przez Brytyjczyków. Równie niebezpieczne są krążące nad nimi samoloty wroga.

Słońce zachodzi, a pasażerowie patrzą, jak Singapur płonie. Bombardowanie i ostrzał nie ustają. Norah, John i Ena odwracają się. Nie chcą słuchać kakofonii dźwięków umierającego miasta, wolą skupić uwagę naikliwej piosence pielęgniarek. Po chwili nie słyszą już niczego więcej poza śpiewem.